

RYSZARD STEMPOWSKI

OD LIBERALIZMU KAPITALISTYCZNEGO DO SOCJALIZMU LIBERALNEGO?

Notatki do rozważań o sprawiedliwości społecznej

„Sprawiedliwość społeczna” jest w polskiej debacie publicznej ideą marginalną¹. Wprawdzie o zasadach sprawiedliwości społecznej czytamy w ogólnikowym uzasadnieniu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, termin ten nie należy jednak do podstawowego słownictwa ani programów rządowych z wnioskami o udzielenie Radzie Ministrów wotum zaufania, ani przedkładanych Sejmowi informacji rządu, podobnie jak równość albo wolność. Rzadko też występuje w programach partyjnych ostatniego ćwierćwiecza. Marginalnie pojawia się w nielicznych wypowiedziach polityków. Pewną jej odmianę pokazały fale „górników” (z łomami) czy „związkowców” (z oponami do podpalenia), które atakowały falochron policjantów. W pół tysiąca stron liczącym podręczniku akademickim polityki społecznej, znalazłem tylko jedno użycie terminu „sprawiedliwość społeczna”, zastosowanego dla podkreślenia „deklaratywności” art. 2 konstytucji 1997 r. W dyskursie publicznym znajdujemy odniesienia prawie wyłącznie do postulatów redystrybucji dochodów przez budżet państwa.

Zapytałem przed laty kilkunastu znanych mi polityków, sędziów, uczonych konstytucjonalistów: Ponieważ nasza konstytucja wymaga urzeczywistnienia „zasad sprawiedliwości społecznej”, wymieńcie mi choćby dwie takie zasady. Czekam na odpowiedź.

Jednostronne skupienie uwagi na konkretnym postulatcie takiej redystrybucji pojawia się zwykle wtedy, gdy przedtem brakuje skutecznej pracy nad ulepszeniem instytucji ustrojowych i rozwijaniem demokratycznej kultury politycznej, obywatelskiej, czyli swoistej redystrybucji argumentów w dyskursie publicznym. Nie powinna uspokajać sytuacja względnej poprawy w ostatnich latach. Albowiem zapisane zostało w Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecz-

nej” (art. 2 K.). To nakaz działania nieustannego. Przedmiotem obywatelskiej refleksji o idei sprawiedliwości społecznej mogą być: elementarna konceptualizacja takiej idei, teza o wspólnym mianowniku zasad sprawiedliwości społecznej, postulaty, ocena wdrażania zasad.

Regulacje w zakresie zasad sprawiedliwości społecznej, w tym redystrybucja bogactwa narodowego, stanowione prawem w powiązaniu z uprawnieniami i obowiązkami obywatela – jako podatnika, pracobiorcy, pracodawcy, właściciela nieruchomości spadkobiercy, beneficjenta zabezpieczenia społecznego itp. – stanowią przede wszystkim składnik ustroju. Tak jest nawet wtedy, gdy jakiś akt prawny czy decyzja pojawiają się w bezpośrednim wyniku radykalnej kampanii; samo formułowanie redystrybucyjnych postulatów nie zastąpi przecież nieustannej pracy nad ustrojową podstawą sprawiedliwości społecznej, w której taka redystrybucja jest tylko jednym ze składników. Swego rodzaju sprawiedliwość ustrojowa (konstytucyjnie definiowana, polityczna), czyli odpowiedni zestaw instytucji (norm) ustrojowych demokratycznego państwa prawnego (wynik polityczności, tzn. nieustannie czynnej zdolności do samoorganizacji społecznej) stanowi warunek konieczny całościowo pojmowanego urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej. Instytucje te zaś, łącznie z omawianymi zasadami, podlegają ocenie moralnej także i dlatego, że sprawiedliwość społeczna powiązana jest z godnością człowieka. Dotyczy wszak ludzi. Sprawiedliwość odnosi się do człowieka, a godność człowieka jest niezbywalna, choć w pewnym zakresie zmienna w sferze tożsamości osoby konkretnej. Oczekiwania co do sprawiedliwości współdefiniują tożsamość, a tożsamość wyraża się też w dążeniu do życia godnego w sprawiedliwości. Godność należy do sfery kulturowości, czyli nieustannie czynnej zdolności do formowania swej tożsamości przez człowieka w grupie społecznej, wspólnocie i pluralistycznym społeczeństwie, czyli narodzie politycznym, w warunkach jednoczesnego formowania swej tożsamości przez każdą z tych grup. Polityczność i kulturowość (wespół z gospodarnością) są właściwościami tego samego bytu społecznego. Toteż konieczne jest poszukiwanie podejścia całościowego – także w tym sensie, że łącznie ujmującego polityczności i kulturowość i dlatego też rozpatrującego politykę jako (a) sferę aktywności jednostki ludzkiej kierującej się tak-

¹ Tekst niniejszy jest (1) zaktualizowaną adaptacją dłuższego opracowania: R. Stemplowski, *O sprawiedliwości społecznej w polityce polskiej*, [w:] W. Arndt, S. Bober., red., *Sprawiedliwość społeczna w polityce polskiej*, Akademia Ignatianum i Wydawnictwo WAM, Kraków 2016, s. 11-35 (tamże przypisy i bibliografia) i (2) sygnalizacją związku między ideałem sprawiedliwości społecznej a ustrojem. Po opublikowaniu wspomnianego tekstu w wydawnictwie uczelni jezuickiej, powtarzam po trzech latach prośbę o nadsyłanie komentarzy – pytając teraz o zdanie ludzi z innego środowiska zainteresowanego problematyką sprawiedliwości społecznej. ryszard@stemplowski.pl

że normami moralnymi, a zarazem (b) sferę funkcjonowania narodu politycznego, kierującego się także normami etycznymi.

„Sprawiedliwość społeczna” jest składnikiem zasad ustrojowych. Dobrze to ujmują cytowany art. 2 konstytucji. Sprawiedliwość ustrojowa (albo polityczna, w razie traktowania „ustroju państwa” i „systemu politycznego” jako synonimów) wyraża się w formule ogólnej – „demokratyczne państwo prawne”, a „zasady sprawiedliwości społecznej” stanowią konstytucyjnie wyróżnioną właściwość tak określonego ustroju państwa. Zasady te muszą więc być analizowane jak składnik – i w kontekście – zespołu zasad demokratycznego państwa prawnego, a urzeczywistnianie zasad sprawiedliwości społecznej stanowi część urzeczywistniania takiej całości, czyli konstytucyjnie określonego ustroju demokratycznego państwa prawnego.

Wszelka sprawiedliwość jest społeczna i może (musi?) się wiązać, albo (a) z wąskim pojmowaniem („społeczna” jako „socjalna”, „minister pracy i spraw socjalnych” w latach 1987-2003) – i tak zwykle ten termin jest często rozumiany, przy czym chodzi wtedy o sprawy i polityki społeczne z odniesieniem do sprawiedliwości dystrybtywnej (przez budżet państwa), a zatem do niektórych tylko funkcji państwa, albo (b) z pojmowaniem szerokim, jako społeczna w tym sensie, że wynika z ustroju i dotyczy polityki pojmowanej całościowo, włączając w to zakres, o którym mowa w (a), ale z odniesieniem do wszystkich funkcji państwa i narodu politycznego („suweren”, „społeczeństwo”), zatem i do wszelkich potencjalnych polityk społecznych i do stosunku danego państwa do podmiotów zagranicznych. „Sprawiedliwość globalna” jest oczywiście podobnie szeroko społeczna, lecz budowanie dwuznacznej dychotomii „polityka wewnętrzna – polityka zagraniczna” miewa swój odpowiednik w chwytliwej fonetycznie terminologii: „polityka socjalna – polityka globalna” i nie zawsze oznacza to samo, co w językach, z których ten termin jest zapożyczony. Rozpoznanie terminologii jest przesłanką korzystania z prac obcojęzycznych. Najwięcej poznawczo i politycznie obiecuje traktowanie terminu „sprawiedliwość społeczna” jako określenia odnoszącego się do ustroju (i prowadzonej polityki państwa) integralnie, całościowo, natomiast związek sprawiedliwości społecznej z godnością (chronioną na mocy art. 30 K.) ułatwia moralną ocenę zasad sprawiedliwości społecznej nie tylko w odniesieniu do demokratycznego państwa prawnego. Można na to spojrzeć i w ten sposób, że zasady rywalizacji (np. w procesie podziału dóbr) winy być regulowane przez zasady współdziałania mającego na celu wspólne dobro. Jednym z kryteriów jego określania i osiągania można uczynić uznanie, ściślej, stopnie (poziomy) uznania wzajemnego, włączając w to stosowanie art. 30 Konstytucji (nienaruszalność godności człowieka i jej poszanowanie oraz ochrona przez władzę publiczną”) w powiązaniu z art. 1, ale i głębiej – problematykę tożsamości człowieka i wyobrażonej tożsamości grupy.

Termin „urzeczywistnianie zasad sprawiedliwości społecznej” jest fragmentem przepisu konstytucyjnego, natomiast wymóg urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej jest składnikiem norm konstytucyjnych, czyli strukturalnie legitymizujących Rzeczpospolitą Polską jako dobro wspólne wszystkich jej obywateli (art. 1 K.), czyli demokratyczne państwo prawne, zasady te

urzeczywistniające (art. 2 K.) i w ten sposób definiujące też konstytucyjną tożsamość polską. Wymaga to zarówno stanowienia, jak i wykonywania powszechnie obowiązujących aktów prawa, w tym – kontynuowania procesu budowania i wykonywania zasad sprawiedliwości społecznej jako składnika ustroju państwa w jego funkcjach założonych i rzeczywistych. Ponieważ sprawiedliwość społeczna wiąże się z godnością i właśnie przez to także podlega ocenie moralnej, przeto i urzeczywistnianie zasad sprawiedliwości społecznej takiej ocenie podlega, a ponieważ zasady te należy rozpatrywać jako składnik całościowo pojmowanej polityki państwa, zatem ocena taka odnosi się do polityki państwa. I odwrotnie, obierając za punkt wyjścia politykę państwa jako całość, przystępujemy do formułowania i urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej mając na uwadze moralność, zwłaszcza kryterium etyczne racji stanu.

Konstytucyjna formuła „zasady sprawiedliwości społecznej” (l. mn.) wymaga istnienia zbioru (przyuszczalnie otwartego) zasad sprawiedliwości społecznej, zapełnianego (a) zasadami znajdującymi się w Konstytucji i aktach prawa powszechnie obowiązującego w momencie wejścia w życie Konstytucji 1997 roku, która ustanawia – jako właściwość demokratycznego państwa prawnego – wymóg urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej, (b) zasadami pojawiającymi się w tego rodzaju aktach nowych, m.in. zasadami tworzonymi lub rekonstruowanymi przez Trybunał Konstytucyjny. Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie, czy organ wydający rozporządzenie może ustanowić nową zasadę sprawiedliwości społecznej, jako że rozporządzenie wydawane jest na podstawie i w granicach delegacji ustawowej: czy ustawa może do tego upoważniać albo tego wymagać, a przynajmniej nie wykluczać? Czymś innym jest doktrynalnie wyodrębniana, konstytucyjna zasada urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej.

Mierzenie poziomu urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej wymaga przede wszystkim wzięcia pod uwagę usytuowania Polski w światosystemie instytucjonalnym. Polska znajduje się w fazie przejścia z peryferyjnej strefy rozwoju do centrum światosystemu. Trwa budowa demokratycznego państwa prawnego (i urzeczywistnianie zasad sprawiedliwości społecznej) w sytuacji, w której przemożnie oddziałują członkostwo w UE, a ponadto oddziałują pośrednio model USA, m.in. za pośrednictwem NATO oraz niektórych organizacji międzyrządowych (zwłaszcza MFW). Swoicście pojęta modernizacja odbywa się więc przede wszystkim przez wiązanie instytucji polskich, zachowanych i nowych, z ewoluującym modelem najwyższej rozwiniętych państw, w tym – adaptowanie tamtejszych rozwiązań instytucjonalnych, w których sprawiedliwość społeczna silnie się zaznaczyła w drugiej połowie XX stulecia, występując w instytucjach zachodnioeuropejskiego państwa dobrobytu, społecznej gospodarki rynkowej itp. Uwagi wymaga Traktat o Unii Europejskiej. Termin „sprawiedliwość” występuje w nim pięć razy, w tym raz w preambule. Terminu „sprawiedliwość społeczna” w traktacie nie ma. Należy jednak odnotować użycie (art. 2 i 12) terminów łączonych zwykle z zasadami sprawiedliwości społecznej: niedyskryminacja, tolerancja, sprawiedliwość, solidarność, równość kobiet i mężczyzn, sprawiedliwość bez granic wewnętrznych, wyłączenie społeczne, dyskryminacja, sprawiedliwość i ochrona socjalna, solidarność między

pokoleniami, ochrona praw dziecka, solidarność między państwami członkowskimi. Próbuując umieścić te rozważania w szerszym kontekście, napotykamy dane odnoszące się do struktury PKB krajów europejskich i USA, w jego podziale na korzyści pochodzące z wynagrodzeń i na pochodzące od kapitału. W skali międzynarodowej do 1910 r., a w USA do 1928 r., rósł udział kapitału, a od tamtych czasów do lat 1950/1970. – udział wynagrodzeń. Od lat 1970/1980. znów rośnie znaczenie kapitału (mimo kolosalnych wynagrodzeń menadżerów największych spółek) i proporcje te są obecnie bliskie tym z pierwszej ćwierci XX w. Jeżeli presja negatywnych czynników kształtujących tendencję światową, zwiększona po Wielkiej Recesji 2008 r., okaże się trwała, może i naszą sytuację bardziej upodobnić do przeciętnej ogólnoświatowej i zwiększyć nierówność.

Przesłanka kolejna rozważań o mierzeniu to inspiracje z teorii sprawiedliwości W miarę rozwoju analityki politycznej w urzędach obsługi organów władzy państwowej, częstsze stanie się branie pod uwagę ustaleń wynikających z zastosowania przynajmniej niektórych koncepcji ze spotykanych na gruncie filozofii politycznej. Przypuszczam, że już obecnie w pewnym stopniu uwzględniane są najbardziej rozpowszechnione teorie. Rozmaicie wolno je klasyfikować, lecz dla naszych rozważań przydatna jest klasyfikacja „partykularne – kosmopolityczne”. Jak twierdzą autorzy takiej klasyfikacji, te pierwsze (partykularne) skupiają się na tym, co „polityczne”, te drugie (kosmopolityczne) – na tym, co „moralne”. W procesie prowadzenia polityki mamy jednak do czynienia z obydwojoma porządkami i dlatego inspirowanie się teoriami jest z konieczności wybiórcze i „teoretycznie” niekonsekwentne, za to w procesie prowadzenia polityki może nieraz i przydatne. Byłoby dziwne, gdyby wspierający decydentów politycznych analitycy korzystający z prac filozofów nie inspirowali się przede wszystkim tezami głównymi takich teorii.

Rozpowszechnione występowanie terminu „szczęście” nie zdoła przestonąć konieczności mierzenia sprawiedliwości społecznej. Szczęściomierza sieciowego jeszcze nie ma. Jednak rozważania o szczęściu, cokolwiek termin ten miałby oznaczać, już teraz pomagają zrelatywizować funkcję wskaźnika PKB *per capita* jako uniwersalnego miernika poziomu rozwoju i mogą ułatwić rozbudowanie zbioru mierników (kryteriów) urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej. Opublikowana niedawno teoria szczęścia została przez jej autora nazwana eudajmonizmem postawy hedonistycznej (*Attitudinal Hedonistic Eudaimonism*). Szczęście jest „Dobrem” (*Good*), a „Dobro” wyraża się w szeroko pojmowanym dobrobycie (*welfare*). Nasuwa się pytanie, czy człowiekowi przyjemnie (hedonistycznie) szczęśliwemu potrzebne są jeszcze zasady sprawiedliwości społecznej? Jeżeli jednak nie jest jeszcze tak szczęśliwy, urzeczywistnianie zasad sprawiedliwości społecznej może traktować jako eudajmonistyczne dążenie do szczęścia. Rozważania tego rodzaju powinny być wiązane też ze znanymi, platońskimi tezami o republikańskim państwie. Nie ma szczęścia bez sprawiedliwości, ale sprawiedliwość jednostki nie wystarczy, żeby osiągnąć szczęście. Człowiek jest szczęśliwy jako sprawiedliwy dopiero w sprawiedliwym państwie.

Współczynnik Giniego – im niższy, tym dochodowo równiej – spada w Polsce od czasu wstąpienia do UE.

W 2013 r. był tylko o dwie dziesiąte wyższy od przeciętnego w UE i wynosił 30,7, lecz w Danii – tylko 24,0. Teraz spadł u nas poniżej 30. Większa obecnie równość w Polsce przejawia się w spadku odsetka ludności żyjącej w skrajnym ubóstwie z 12 proc. w 2005 r. (apogeum poziomu biedy w Polsce okresu od 1989 r.) do 7,4 proc. w 2013 r. Mamy poprawę, lecz jednak 2,8 mln obywateli żyje w skrajnym ubóstwie; to nadal strasznie dużo, a bieda dotyka przede wszystkim dzieci i bezrobotnych, głównie w województwach warmińsko-mazurskim, podlaskim i świętokrzyskim. Urealnienie urzędowego kryterium ubóstwa podniosłoby jeszcze tę liczbę. Odnotowania wymaga porównanie tendencji polskich (i unijnych), mierzonych jak wyżej, ze światowymi. Przeciętna światowa współczynnika Giniego wynosi 38,8. Jeszcze wyższy współczynnik występuje w USA i stale rośnie, co zaprzecza opinii, że większy poziom rozwoju gospodarczego prowadzi do równiejszej dystrybucji dochodów, a okazuje się też, że wysokie tempo wzrostu gospodarczego – także do tego nie prowadzi (Chiny mają współczynnik Giniego równy 46, USA mają 47).

Wszelkie mierzenie sprawiedliwości społecznej zakotwiczone jest w stosunkach społecznych. Zasady sprawiedliwości społecznej sprowadzone do uprawnień (regulacja prawna i decyzje jednostkowe) mogą być oceniane przez ich korelowanie z poszczególnymi grupami społecznymi. Zabieg ten pozwala uchwycić związek pomiędzy rodzajem grupy a skutecznością jej politycznego oddziaływania, zwłaszcza na posłów i senatorów, co pomaga ocenić prowadzoną politykę rządu i prognozować skutki projektowanych aktów prawnych lub decyzji niższego rzędu. Dostępne są częściowe dane o tym dla takich grup jak bezrobotni, członkowie mniejszości etnicznych, członkowie służby cywilnej, funkcjonariusze służb mundurowych, górnicy, imigranci, nauczyciele, niższy personel medyczny, osoby niepełnosprawne, renciści, rolnicy itd., ale także biznesmani, osoby samozatrudnione, a ponadto grupy formalne – związki zawodowe, stowarzyszenia twórcze itd., ponadto korporacje inwestujące w Polsce (kapitał zagraniczny). Te dane można wykorzystać w powiązaniu z innymi kategoriami analitycznymi, tutaj stosowanymi. Szczególnie owocne jest łączne stosowanie kryterium równości i kryterium niedyskryminacji w odniesieniu do takich grup jak kobiety i mężczyźni, osoby niepełnosprawne, bezrobotni.

Zrozumienie relacji „sprawiedliwość społeczna – polityka” wymaga uwzględnienia możliwie najszerszego kontekstu społecznego, w szczególności kultury politycznej, a w niej – najbardziej rozpowszechnionych i zarazem najwyżej cenionych wartości społecznych w kulturze politycznej. Opinia, że każdy ma swoją wizję sprawiedliwości społecznej, z tym właśnie się wiąże. Poglądy z tym związane zawarte są we wszystkich formach dyskursu publicznego, także w przekonaniach inspirowanych encyklikami papieża, systemach etycznych, ideologiach politycznych, dziełach sztuki, opracowaniach naukowych. Nie jest prawdą, że rozważania o sprawiedliwości społecznej sprowadzają się do postulatów etatystycznych i pomijają samodzielność jednostki kształtującej swoje życie, że sprowadzają wszystko do oczekiwaniami na pomoc ze strony opiekuńczego państwa. Przejawiają się w świadomości złożonej nie tylko z wiedzy, ale także z empatii.

Zbadanie tego jest wielkim zadaniem socjologa, a wyniki takich badań potrzebne są decydentom. Jednak

uniwersytecki wykładowca nauk społecznych i humanistycznych wie dobrze ze swego doświadczenia pracy ze studentami, że w szkole średniej i mediach nie przedstawia się adekwatnie procesów społecznych w Polsce, na międzynarodowym rynku w świecie ostatniego półwiecza. Młodzi nieuchronnie ulegają multimedialnemu i osobiście doznawanemu efektowi demonstracji wskutek obserwowania konsumpcji oraz instytucji w najwyżej rozwiniętych krajach UE, a niedostatek wiedzy utrudnia im budowanie własnej oceny zmian i budowy nowego ustroju, warunków konkurencji rynkowej (innowacje, koszt siły roboczej), zmieniającego się położenie obywateli w Polsce, Polski w UE i świecie etc. Wiele do nadrobienia ma więc szkoła wyższa, także zresztą wymagająca reformowania, co również należy do sfery sprawiedliwości społecznej.

Wspólny mianownik zasad sprawiedliwości społecznej – obowiązujących i potencjalnych – musi być określany głównie w nawiązaniu do konstytucji, ustaw, rozporządzeń Rady Ministrów i organów administracji rządowej oraz do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Wspólny mianownik zasad sprawiedliwości społecznej opiera się na zespole norm (instytucje ustrojowe) sprzyjających budowaniu (umacnianiu) stosunków społecznych w procesie zrównoważonego rozwoju, czyli norm spełniających łącznie i w jak najwyższym stopniu kryteria dobra wspólnego, godności, równości i praw człowieka, odpowiadających aktualnej woli suwerena („Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”; preambuła i art. 4 K.), wyrażanej za pośrednictwem jego demokratycznie powoływanych przedstawicieli, albo bezpośrednio w referendum, a przybierającej ostatecznie postać przepisów Konstytucji i pozostałych aktów prawa powszechnie obowiązującego oraz dyrektyw racji stanu skutecznie wprowadzanych w życie. W związku z tym właściwe organy władzy państwowej powinny w szczególności:

I. obniżać zaistniały poziom nierówności społecznej zwłaszcza w zakresie dotyczącym osoby znajdujące się w najgorszym położeniu – i redukować nierozłączny z nią niedostatek ochrony godności człowieka, jak również kształtować ustrojowe instytucje tak, żeby jednocześnie zapobiegać pojawianiu się nowych nierówności oraz pogłębianiu się niedostatku ochrony godności, przy tym nie myląc jednak wszystkich nierówności społecznych z nieuchronnymi nierównościami międzypaństwowych poziomów rozwojowych oraz indywidualnie oddziaływanymi bodźcami niezbędnymi dla gospodarczej (rynkowej) konkurencyjności i społecznej mobilności;

II. przyspieszyć modernizację administracji publicznej, zwłaszcza rządowej, jej urzędów i służb, łącznie z analitycznym wspomaganie decydentów, jako warunek konieczny właściwego funkcjonowania tych instytucji ustrojowych, a zatem i urzeczywistniania prawa;

III. stwarzać warunki do rozwijania odnośnych prac analitycznych w urzędach władzy publicznej oraz wspomagać prowadzenie takich prac w szkołach wyższych, instytutach badawczych i organizacjach społecznych;

IV. sprzyjać traktowaniu problematyki zasad sprawiedliwości społecznej w ustroju państwa jako przedmiotu stałej aktywności obywateli, szczególnie ich działalności w organach i urzędach każdego z trzech rodzajów władzy państwowej oraz w partiach politycznych, m.in. w celu zapobiegania pasywności wywołanej przez oddziaływanie państwa opiekuńczego; czynić tę problema-

tykę przedmiotem stałej aktywności tych organów, urzędów i partii politycznych w celu ciągłego aktualizowania kryteriów, o których mowa wyżej.

Minimalistyczne i zarazem krótkoterminowe postulaty pod adresem polityków nie są oparte na żadnej idealizacji sprawiedliwości. Celem poniższych postulatów stosunkowo łatwych proceduralnie do wprowadzenia jest skłonienie rządu i partii politycznych, a pośrednio też władzy ustawodawczej, do systematycznego zajmowania stanowiska w sprawie zasad sprawiedliwości społecznej. Realizacja tych postulatów ma otworzyć drogę do dalszego działania.

I. W ustawie o partiach politycznych z dnia 17 czerwca 1997 r. (Dz.U. 2011 Nr 155, poz. 924), należy uzupełnić art. 1 (dodane zaznaczam kursywą): „Partia polityczna jest dobrowolną organizacją, występującą pod określoną nazwą, stawiającą sobie za cel udział w życiu publicznym poprzez wywieranie metodami demokratycznymi wpływu na kształtowanie polityki *demokratycznego państwa prawnego, urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej*, lub sprawowanie władzy publicznej”.

II. Wskazanie przez wnioskodawcę, przedkładającego Sejmowi projekt ustawy, skutków finansowych jej wykonania (art. 118 ust. 3 K.) – większość inicjatyw ustawodawczych pochodzi od rządu – winno zawierać informację uszczegóławiającą czy przy ustalaniu treści tego wskazania został uwzględniony ewentualny związek tych skutków z konstytucyjną klauzulą sprawiedliwości społecznej. Wymóg taki co do wymienionego wskazania może zostać ustanowiony w Regulaminie Sejmu, gdyż nie jest to niezgodne z konstytucją i ustawami.

III. Do rozważenia jest dalej idący wniosek, aby do Regulaminu Sejmu, § 34, ust. 2, pkt 4, dodać wyrazy: z uwzględnieniem zasad sprawiedliwości społecznej. Ewentualny tekst po takiej poprawce: § 34, ust. 2, pkt 4: Do projektu ustawy dołącza się uzasadnienie, które powinno: (...) 4) przedstawiać przewidywane skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne, z wymienieniem uwzględnionych zasad sprawiedliwości społecznej.

IV. Sprawozdawca komisji sejmowej rozpatrującej projekt ustawy w drugim czytaniu powinien w sprawozdaniu zastosować odpowiednio postulat, o którym mowa w pkt. (I) i (II).

V. Prezes Rady Ministrów, przedkładając Sejmowi program działalności Rady Ministrów z wnioskiem o udzielenie wotum zaufania, powinien w tym programie zawrzeć informację, jak planowana polityka rządu ma przyczynić się do urzeczywistnienia zasad sprawiedliwości społecznej, ze wskazaniem na treść powoływanych zasad oraz ich związek z pozostałymi składnikami racji stanu.

VI. Przed głosowaniem nad wnioskiem o udzielenie rządowi wotum zaufania (zob. wyżej, pkt IV), Sejm winien zapoznać się z opinią sejmowej Komisji Regulaminowej w sprawie spełnienia przez wniosek warunku, o którym wyżej mowa. Komisja Regulaminowa korzysta z ekspertyzy Kancelarii Sejmu.

VII. Sejm wykonując art. 95 K. (sprawowanie kontroli nad działalnością Rady Ministrów) powinien expresse vis stosować kryterium oceny uwzględniającej wykonanie pkt. (II) i (IV).

VIII. Prezydium Sejmu powinno badać uzasadnienia projektów ustaw oraz działalność sprawozdawców prac

komisyjnych pod kątem uwzględniania przez nich wymogów, o których mowa w pkt. I i II.

IX. Szef Kancelarii Sejmu powinien rozszerzyć w Biurze Analiz Sejmowych zakres prowadzenia podstawowych studiów z zakresu problematyki demokratycznego państwa prawnego (z koniecznym uwzględnieniem zasad sprawiedliwości społecznej), zwłaszcza przez zamawianie w porozumieniu z Wydawnictwem Sejmowym monografii u autorów zewnętrznych (zwłaszcza w dziedzinie filozofii i teorii politycznej, ekonomii politycznej, socjologii prawa) oraz finansowanie przekładów prac obcojęzycznych z tego zakresu.

X. Organy kontroli państwowej i ochrony prawa związane z Sejmem powinny stosować kryterium urzeczywistniania przez organy i urzędy administracji publicznej zasad sprawiedliwości społecznej wymienione w aktach prawa, decyzjach oraz ich urzędowych uzasadnieniach, o których mowa w pkt. (I) i (III).

XI. Konieczne jest poszerzenie dyskursu publicznego o sprawiedliwości społecznej. Takiemu rozszerzeniu sprzyjałoby rozwinięcie instytucji wysłuchania publicznego w Sejmie, zwłaszcza w powiązaniu z projektami ustaw (prace komisyjne).

Owocne wdrażanie postulatów, o których mowa w pkt. IXI, jeśli do niego dojdzie, stworzy warunki do dalszego, możliwie szybkiego zainicjowania, uchwalenia i egzekwowania najpilniejszych zmian:

XII. w prawie podatkowym (dalsze poprawienie położenie rodzin z dzieckiem/dziećmi oraz ludzi do 25 i powyżej 65 roku życia). [szkic oryginalny pisałem w 2014 r., opublikowano go w 2016 r.]

XIII. w ustawie o zasiłkach rodzinnych, pielęgnacyjnych i wychowawczych (dalsze podwyższenie dodatków na dziecko/dzieci) i

XIV. w rozporządzeniu o wynagrodzeniu minimalnym (dalsze jego podnoszenie).

Koszty tych zmian miałyby zostać sfinansowane zwiększonymi – mimo oczekującego nas ustania dopływu środków unijnych – przychodami budżetu, m.in. z tytułu postulowanego zwiększenia progresji podatkowej

Nie trzeba zmieniać konstytucji, żeby sytuację poprawić. Jeżeli jednak powyższe albo podobne postulaty minimalistyczne i krótkoterminowe nie zostaną wprowadzone jako przepisy prawa lub odpowiedzialnie uzgodniona praktyka, konstytucyjna klauzula zasad sprawiedliwości społecznej będzie miała dla ustawodawstwa i prowadzenia polityki nadal takie albo niewiele poważniejsze znaczenie, jakie ma obecnie. A kto z obecnego stanu rzeczy jest zadowolony? Konstytucyjny suweren, „Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”?

Postulaty średnioterminowe zaś to takie, które nie są tu zaliczane do minimalistycznych albo strategicznych (zob. niżej), a zatem większość postulatów pojawiających się w dyskursie publicznym. Nie miejsce tu na określanie, jak ostatecznie taka lista postulatów do dyskusji powinna wyglądać, które należałoby wyróżnić, jak je zhierarchizować, w jakim okresie stopniowo wprowadzać, jak finansować, jak uniknąć przy tym populistycznej nieodpowiedzialności i powiązać z programem długofalowego wzrostu zrównoważonego, którego zasady sprawiedliwości społecznej są jedną z przesłanek. Warto jednak te postulaty systematycznie gromadzić i analizować.

Z kolei, perspektywa strategiczna wymaga (a) rozwiązania problemu urzeczywistniania zasad sprawiedliwości społecznej w dłuższym trwaniu państwa i zakłada nie tylko utrwalenie wyników uzyskiwanych w wyniku urzeczywistniania postulatów minimalistycznych (krótkoterminowych) i pewnego zestawu średnioterminowych, lecz przede wszystkim wymaga (b) zoptymalizowania takiego zestawu zasad sprawiedliwości społecznej, których urzeczywistnianie związane byłoby z trwałym, tzn. bardzo długotrwałym i stale zrównoważonym rozwojem kraju w warunkach przyspieszających zmian naukowotechnicznych (sztuczna inteligencja) i rosnących oczekiwań obywateli urodzonych w okresie od lat osiemdziesiątych XX w. i coraz wyraźniej stających (I) wobec bardzo wysokiego prawdopodobieństwa rychłych, rewolucyjnych przemian na rynku pracy i szerzej w egzystencji człowieka (automatyzacja, zmniejszanie się podaży stanowisk stabilnego zatrudnienia jako źródła utrzymania), (II) oceniających swój status (i szanse swego potomstwa) w kategoriach mobilności społecznej i (III) coraz bardziej świadomych, że w praktyce tylko przez urzeczywistnianie zasad sprawiedliwości społecznej, stale rozbudowywanych, można dążyć do złagodzenia głębokich nierówności wynikających z różnic genetycznych i wczesnego wychowania rodzinnego.

Czy jednak da się zbudować zadowalające demokratyczną większość zasady sprawiedliwości społecznej bez fundamentalnej zmiany stosunków własnościowych, poczynając od uzgodnionego skonkretyzowania nowej funkcji społecznej kapitału? Jak głęboko sięgające zmiany możliwe są w kraju członkowskim UE bez takich zmian w całej UE? Jak uogólnić różnice występujące pod tym względem między państwami nordyckimi a Polską?

Wspólna strategia budowanego tandemu UEUSA zwiększyłaby szanse rozwojowe, ale i ona musiałaby ewoluować. Każdy system stosunków społecznych ma swój początek i koniec. Nie wolno więc traktować nierówności tak, jakby ustrój kapitalistyczny w obecnym swym kształcie miał tylko początek i nie miał mieć końca, jakby był finalną fazą polityczności, ostatnim słowem ludzkości. W XX w. klęską była próba stworzenia alternatywnego ustroju światowego przez ZSRR, alternatywny system (z trudnymi do rozpoznania implikacjami dla ustroju państwa) próbują stworzyć rządy BRICS, ale najwięcej można oczekiwać po debacie nad kapitalizmem w państwach światosystemowego centrum, szczególnie w UE i USA.

Dalsza ewolucja kapitalizmu w demokratycznych państwach praworządnych, oddziaływającego na cały światosystem, jest nieunikniona. Jednak nawet fundamentalne zmiany, na razie zresztą niewyraźnie zarysowane, najprawdopodobniej nie zniosą konieczności dążenia do jeszcze wyższej sprawiedliwości społecznej, po nowemu pojmowanej w nowej sytuacji. Wprost przeciwnie, te dążenia staną się prawdopodobnie bardziej radykalne, gdyż będą wynikiem najgłębszej w dziejach nowożytnych zmiany człowieczego losu. Sprawiedliwość stanie się podstawową jego przesłanką. Zmieniającą nasz świat, w którym 1 procent ludności świata dysponuje 50 procentami zasobów i jeszcze wyższym udziałem w sprawowaniu władzy. Adam Czartoryski, kiedy był najbliższym doradcą cara Aleksandra, tłumaczył mu w 1803 r.: „Jeżeli chcemy działać na rzecz postępu, musimy sobie postawić cel, którego jeszcze nie osiągnęliśmy, ale jeśli chcemy działać na rzecz postępu

stale, to musimy wysunąć cel, którego nie da się osiągnąć nigdy”. Sto pięćdziesiąt lat później, Karl Jaspers napisze: „Wola sprawiedliwości nigdy nie zostanie zaspokojona”. Jakże wiele zależy jednak od tego, w jakim stopniu będzie ona zaspokajana. Można i trzeba dążyć do zasadniczej poprawy istniejącego stanu sprawiedliwości – i to nie tylko w skali państwa, nie tylko w UE, trzeba się przygotować na zmiany w skali światosystemowej i warunkach globalizacji – i więcej, konieczna jest jak najszerza mobilizacja obywatelska na rzecz współtworzenia tych zmian. Chyba że rozpowszechnione oczekiwania w zakresie sprawiedliwości społecznej zostaną przez decydentów potraktowane tak, jak obecnie traktują oni groźbę zmiany klimatycznej. Wiadomo, jak zapobiec katastrofie, ale czy istnieją już siły, które zamierzają tego dokonać? A może istnieje jakaś nierozpoznana i nieprzekraczalna granica absolutna zbiorowego działania na rzecz sprawiedliwości? A jeśli istnieje, to czy ulega zmianie i pod wpływem czego?

Wzrastanie poziomu wiedzy i zakresu jej powszechności oraz rozwój sieciowej komunikacji społecznej sprawiają, że wykorzystując realizację wspomnianych wyżej postulatów, urzeczywistnianie zasad wzajemnego uznania i sprawiedliwości społecznej stawia na porządku dziennym postulat wypracowania pełniejszej koncepcji demokratycznej socjalizacji państwa, czyli odpowiedniego kierunku prowadzenia polityki demokratycznego państwa praworządowego, realizacji swoistego zwrotu instytucjonalnego.

Po przezwyciężeniu dziedzictwa konfliktu demokratycznych państw kapitalistycznych i autokratycznych państw socjalizmu państwowego, można bowiem projektować w państwie członkowskim UE: (1) reformę prawa własności w kierunku jej upowszechnienia i opodatkowania, (2) reformę podziału władzy między organy centralne władzy państwowej i samorząd terytorialny – w kierunku decentralizacji oraz reformy wymiaru sprawiedliwości, (3) wprowadzenie norm nadzoru obywatelskiego w zakresie stosowania prawa (funkcje stowarzyszeń i fundacji) – w kierunku zwiększenia udziału obywateli w procesie stanowienia i stosowania prawa (4) reformę organizacji usług finansowanych (obecnie albo docelowo) z budżetu (na wzór postulowanej instytucji bezwarunkowego dochodu podstawowego?) – zwłaszcza w zakresie edukacji, ochrony zdrowia, ale i transportu, łączności internetowo-telefonicznej, dostaw energii elektrycznej.

Realizacja takiego programu to przedsięwzięcie skomplikowane i długotrwałe. Przykład: Powszechna ochrona zdrowia wymaga odpowiedniego finansowania bez szkody dla innych dziedzin, a do tego potrzebuje odpowiedniego wzrostu gospodarczego, właściwego opodatkowania, efektywnej organizacji służby zdrowia na odpowiednim poziomie wykszolenia, badawczego zaplecza medycznego i oczywiście odpowiedniej infrastruktury prawnej. Mamy więc do czynienia z postulatem prowadzenia polityki w długim okresie wielokadencyjnym organów władzy, czego warunkiem koniecznym jest odpowiedni poziom współdziałania społecznego w państwie – właśnie tego wzajemnego uznania, ochrony godności każdego obywatela i wyborcy, podnoszenia wiedzy obywatelskiej o instytucjach prawnych, etc. Zawsze szkodzi temu arogancka amatorszczyzna zakompleksionych polityków; służy zaś etyczna postawa służebności kon-

stytucyjnej, spotykana też czasem i w środowiskach polityków.

Rzeczpospolita Polska funkcjonuje wspólnie z pozostałymi państwami członkowskimi UE w ustrojowych ramach kapitalizmu, konkretnie w jego odmianie – „państwo dobrobytu”, *welfare state*. To już nie jest dawny kapitalizm *laissez-faire*. Nie jest to jednak także jakiś kapitalizm bardziej zaawansowany pod względem sprawiedliwości społecznej niż państwo dobrobytu. Kto dopuszcza myśl o możliwym zaistnieniu takiego bardziej zaawansowanego kapitalizmu, ten uznaje, że *welfare state* nie jest w stanie docelowo spełnić wymogów idealnie projektowanej sprawiedliwości społecznej. Takie w zasadzie stanowisko zajął swej ostatniej książce *Justice as fairness* (2000 r.) John Rawls (zm. 2002 r.) – jeden z najwybitniejszych filozofów XX w. – uznając, że *welfare state* nie realizuje (w pełni) podstawowych wartości politycznych z jego dwóch zasad sprawiedliwości, (a) i (b):

„(a) Każda osoba ma takie samo niezbywalne prawo do w pełni adekwatnego systemu równych wolności (*liberties*) podstawowych, zgodnego z takim samym systemem wolności (*liberties*) dla wszystkich; a jednocześnie

(b) istniejące nierówności społeczne i ekonomiczne mają spełniać dwa warunki: po pierwsze, mają być związane z urzędami (*offices*) i stanowiskami (*positions*) dostępnymi dla wszystkich na zasadach autentycznej równości szans (*fair equality of opportunity*); po drugie, mają mieć postać jak najkorzystniejszą dla członków społeczeństwa, znajdujących się w najgorszym położeniu (zasada różnicowania – *the difference principle*).”

Pośredniego dowodu na trafność takiego stanowiska dostarcza wysoce wartościowa, obszerna i nadal w pełni aktualna analiza polityki *welfare state* w Belgii, Holandii, Szwecji i Australii (1971-2008): P. Starke, A. Kaasch, F. von Hooren, *The Welfare State as Crisis Manager ...*, Palgrave Macmillan 2013, w której termin sprawiedliwość nie pada ani razu. Autorzy zaś stwierdzają, że najbardziej radykalny program rządowy reagowania na kryzys – wspomaganie bezrobotnych – został tam w ostatnich latach wyraźnie ograniczony i stosowany był bardzo różnie w różnych krajach dobrobytu.

Bardziej od *welfare state* zaawansowanym kapitalizmem, realizującym powyższe dwie zasady – (a) i (b) – lepiej niż *welfare state*, byłaby – jak pisze Rawls – *property-owning democracy*, demokracja właścicielska, której instytucje (normy) gospodarcze oparte byłyby na innych zasadach dziedziczenia, oszczędzania, opodatkowania etc., a w konsekwencji – akumulacji kapitału i znaczenia wzrostu gospodarczego. Jednak nawet ta lepsza realizacja wymienionych zasad nie byłaby pozbawiona ograniczeń tkwiących w kapitalizmie, tym bardziej że rozgraniczenie zasad państwa dobrobytu i zasad państwa demokracji właścicielskiej nie jest ostre. Zapytam inaczej: Czy da się budować i utrzymać pokój między państwami bez sprawiedliwości społecznej?

Czy więcej sprawiedliwości społecznej mógłby przynieść socjalizm? Nie ten państwowy (przypomina się PRL), lecz demokratyczny socjalizm liberalny. Co o tym powiedzieliby teraz ludzie, którzy termin „sprawiedliwość społeczna” wprowadzili do politycznego dyskursu – autorzy projektu konstytucji dla rodzących się Włoch, jezuici z przełomu XIX stulecia?